



krótko

O Złote Pióro

DOLNY ŚLĄSK.

Rozpoczyna się 7. edycja konkursu literackiego „My Polacy, my Dolnoślązacy”. Jest on skierowany do uczniów szkół średnich i trzecich klas gimnazjów z całego Dolnego Śląska. Uczestnicy mają za zadanie napisać pracę literacką na jeden z dwóch zaproponowanych tematów. Termin nadsyłania prac mija 18 listopada, a rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 30 listopada podczas uroczystej gali we wrocławskim ratuszu. Regulamin i tematy konkursowe znajdują się na stronie: www.liceum-wroc.salezjanie.pl. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

Ponad 2 tys. Dolnoślązaków w Częstochowie

Nocna lekcja miłości

– Czeką nas długa i trudna praca nad poprawą jakości wzajemnych relacji w Kościele – mówił abp Marian Gołębiwski w czasie Mszy św. na **zakończeniu nocnego czuwania naszej diecezji** na Jasnej Górze.

Metropolita nawiązał w ten sposób do hasła tegorocznej pielgrzymki: „Maryjo, ucz nas miłości w naszym domu – Kościele”. – Chcemy, by Kościół był domem, w którym panują miłość braterska, ciepło rodzinne, przyjaźń bez obłudy, otwartość na braci. Spraw, Maryjo, niech takim domem stanie się każda parafia naszej archidiecezji – modlił się hierarcha. O miłości jako podstawowej wartości każdego domu mówił także bp Andrzej Siemieniowski, który przewodniczył Mszy św. o północy. – Niech teraz obudzą



Metropolita wrocławski przewodniczył modlitwie Apelu Jasnogórskiego

się wszystkie dobre skojarzenia wpływające ze wspomnienia domu rodzinnego, niech się pomnożą przez sto i przez tysiąc, byśmy mogli odczuć, co to znaczy być mieszkańcem kościelnego domu – podkreślił.

Jedenasta pielgrzymka przeszła do historii. Przed Cudownym Obrazem modliło się przez 12 godzin ponad 2 tys. wiernych, a wśród nich

150 kapłanów. Jednak – jak zaznacza ks. Marian Biskup, wikariusz biskupi ds. duszpasterstwa i koordynator pielgrzymki – tego, co najważniejsze, nie oddadzą żadne statystyki. – Uczyliśmy się miłości – podkreśla – bo ona jest jedynym lekarstwem, które może uratować człowieka i ludzkość, uleczyć rodziny, małżeństwa, parafie i naród.

Ks. Rafał Kowalski

W drodze ze świętymi



Po raz 14. ulicami Wrocławia przeszła procesja z relikwiami św. Stanisława i św. Doroty. Tradycję zapoczątkował kard. Henryk Gulbinowicz w 1997 r. po powodzi tysiąclecia. Każdego roku tłumy mieszkańców dziękowały za ochronę przed wszelkimi klęskami prosząc o dalsze łaski. Tym razem wierni modlili się również za sprawujących władzę oraz ład i porządek w naszej ojczyźnie. Mszy św. na zakończenie procesji przewodniczył tradycyjnie metropolita wrocławski abp Marian Gołębiwski, a w homilii bp Edward Janiak zachęcał do uświadomienia sobie prawdy, że każdy z nas jest potrzebny Bogu, bo swoje dzieła czyni On przez człowieka. ■

WROCLAW, 18.09.2011. Każdego roku tysiące wrocławian idą przez miasto w dziękczynno-błagalnej procesji, niosąc relikwie patronów

Szybko odbudować



Kościół w Pobielu nie nadaje się w tej chwili do użytku

POBIEL. – Kościół jest zamknięty do czasu przeprowadzenia wszystkich ekspertyz – mówi ks. Marian Rapacz, proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Pobielu. 14 września, z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn, zaczął płonąć dach kościoła pw. Miłosierdzia Bożego. W akcji ratowniczej brało udział kilka jednostek straży pożarnej. Jak zaznacza ks. M. Rapacz, dzięki sprawnej akcji mieszkańców wioski udało się uratować całe wyposażenie kościoła. Niestety, straty po pożarze są ogromne i według wstępnych szacunków wynoszą ok.

150 tys. zł. – Liczymy na to, że procedura odszkodowawcza pójdzie szybko, tak byśmy mogli jeszcze we wrześniu zacząć zabezpieczać spalony dach przed zimą – dodaje proboszcz z Pobiela. Dzięki uprzejmości dyrekcji miejscowej szkoły Msze św. są odprawiane na sali gimnastycznej. Ks. Rapacz zapewnia, że duszpasterstwo będzie działało tak jak dotychczas. Wszyscy, którzy chcieliby wspomóc parafię w odbudowie kościoła, mogą wpłacać swoje ofiary na konto: 37 8663 0007 0000 0020 2286 0002.

kab

Maryja, nuty i las

OSOBOWICE. Jubileuszowe, 10. Spotkanie z Poezją i Piosenką Religijną (na zdjęciu) odbyło się 18 września przy kaplicy na Świętym Wzgórzu w Lesie Osobowickim. W 1724 r. cierpiący na poważną chorobę śpiewak z kościoła uniwersyteckiego został cudownie uzdrowiony dzięki modlitwie przy znajdującej się tu figurce Maryi. Historię tę oraz dalsze dzieje wzgórza przytoczył w czasie Mszy św. na jego szczyście proboszcz osobowickiej parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus ks. Krzysztof Jankowiak. Od 10 lat przybywają tu inni śpiewacy – głównie członkowie parafialnych zespołów, by wspólnie wielbić Boga. Organizatorem spotkań była początkowo świetlica „Karmel”; obecnie jest nim parafialny zespół Caritas. Na uczestników tegorocznego spotkania oprócz muzycznej uczt (z udziałem „gwiazdy wieczoru” – Tomasza Kamińskiego) czekały otwarte drzwi odnowionej kaplicy z figurą Maryi oraz krypta ze

szczętkami rodziny fundatora, księgarza J. Korna. W podziemiach można było obejrzeć wystawę ukazującą dzieje Świętego Wzgórza, sięgające... tysiący lat. – Chcemy, by otąd była to stała ekspozycja – mówi jej twórczyni, Krystyna Wilczyńska. Zabytkową kaplicę, wraz z wystawą, najłatwiej zobaczyć w niedziele od maja do października przed Mszą św. odprawianą o 17.00 i tuż po niej.

ac



AGATA COMBIK

NIE dla cięć

WROCLAW. Wielka manifestacja przeszła 17 września po ulicach stolicy Dolnego Śląska. Według policji, wzięło w niej udział 15–20 tys. związkowców z całej Unii Europejskiej. Towarzyszyły im m.in. hasła: „Tak dla europejskiej solidarności”, „Tak dla miejsc pracy i praw pracowniczych”, „Nie dla polityki cięć”. Manifestacja miała związek ze spotkaniem ministrów finansów państw UE w ramach polskiej prezydencji. Związkowcy chcieli przekazać ministrom swoją petycję, ale do spotkania nie doszło. Politycy zakończyli bowiem rozmowy, zanim manifestanci dotarli

pod miejsce obrad, do Hali Stulecia. Wielki pochód udał się następnie do wrocławskiego rynku, gdzie Jarosław Duda, szef „Solidarności”, zaznaczył, że nie można pozwolić, by walka z kryzysem była pretekstem do walki z pracownikiem i człowiekiem. – Nie możemy dopuścić, by ci krwio pijcy patrzyli do cudzej kieszeni, kieszeni pracownika i najuboższego – dodał. Manifestacja przebiegała spokojnie i bez większych incydentów. Wiele nerwów kosztowała jednak kierowców, bo przez 3,5 godz. zamknięte były główne wrocławskie ulice.

kb



KAROL BIAŁKOWSKI

Związkowcy, manifestując swoje niezadowolenie, skutecznie zablokowali centrum miasta

Lotniczy biznes

WROCLAW. – Miasto jest atrakcyjne dla inwestorów, głównie zagranicznych. Ich zainteresowanie wynika także z tego, że Wrocław jest świetnie skomunikowany z całą Europą dzięki dużej ilości połączeń lotniczych – uważa Tomasz Gądek z Agencji Rozwoju Aglomeracji Wrocławskiej. Port Lotniczy im. Mikołaja Kopernika z miesiąca na miesiąc wzbogaca się o nowe kierunki lotów. To wszystko ze względu na silny rozwój inwestycyjny. Dzięki niemu przewoźnicy chętnie otwierają nowe połączenia, a to dobra wiadomość dla wszystkich pasażerów. W najbliższych tygodniach zwiększy się liczba samolotów do Kopenhagi, Frankfurtu nad Menem i Warszawy, ale pojawią się też zupełnie nowe kierunki: Berlin i Zurych. Taka polityka władz lotniska bardzo cieszy, zwłaszcza że na ukończeniu są prace przy budowie nowego terminalu (na zdjęciu).



KAROL BIAŁKOWSKI

Otwarcie planowane jest na przełomie roku.

kfb

GOŚĆ WROCLAWSKI

wroclaw@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,
ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09,
(71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor
oddziału, Karol Białkowski, Agata CombiK

Po mądrość marsz



Pierwszoklasiści ślubowali m.in. godnie służyć Ojczyźnie i Kościołowi

HENRYKÓW. – Nauka powinna prowadzić do prawdy, jednak poszczególne dziedziny pozwalają zdobyć tylko prawdę częściową – mówił abp Marian Gołębiewski w czasie Mszy św. tuż po tym, jak 39

KS. RAFAŁ KOWALSKI

uczniów pierwszych klas Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego złożyło ślubowanie. Metropolita podkreślił, że droga do mądrości jest długa, i życzył, by zdobywane w nowym roku szkolnym wiadomości przybliżyły wszystkich do prawdziwej mądrości. W tym roku poza klasami o profilu wojskowym i informatycznym KLO otworzyło nowy kierunek, którego absolwenci zdobędą wiedzę i doświadczenie w zakresie ratownictwa: górskiego, wodnego, medycznego i pożarniczego. Jednym z uczniów, których do Henrykowa przyciągnęła nowa oferta, jest Andrzej Podolski z Oławy. – W przyszłości chciałbym pracować w straży pożarnej lub jako ratownik medyczny. Ta szkoła daje możliwość orientacji – powiedział. – Początkowo miałem pewne obawy, czy to dobre dla mnie miejsce. Teraz wiem, że tak. **xrk**

Krzyż dla przechodnia

GĄDÓW. Jan Paweł II stoi z naręczem krzyży. Jeden z nich trzyma w wyciągniętej do przechodnia ręce, patrząc mu prosto w oczy. „Weź krzyż. Przyjmij go!” – można przeczytać u stóp figury papieża jego słowa wypowiedziane w 1998 r. na Lateranie. Ten niezwykły pomnik (na zdjęciu) stanął pod kościołem św. Maksymiliana M. Kolbego przy ul. Horbaczewskiego we Wrocławiu w pobliżu miejsca, gdzie przed laty Ojciec Święty zatrzymał się, błogosławiąc świątynię. – I dziś Jan Paweł II staje na naszej drodze – mówił 14 września ks. Czesław Majda w czasie Mszy św. pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego. Metropolita poświęcił pomnik, a także krzyże przyniesione przez wiernych, pragnących symbolicznie przyjąć je z rąk papieża. – Od czasu śmierci Chrystusa

AGATA COMBIK



krzyż stał się znakiem zwycięstwa i triumfu, mocy i nadziei – tłumaczył arcybiskup. U stóp pomnika o. Kazimierz Lubowicki wezwał miasto Wrocław do przyjęcia krzyża, z całym bogactwem wymowy tego znaku. **ac**

Przywrócony blask

WROCŁAW. Kościół pw. św. Michała Archanioła na Muchoborze Wielkim odzyskuje piękno sprzed wieków. Podczas odpustu parafialnego został poświęcony odnowiony ołtarz średniowiecznej świątyni (na zdjęciu). Prace konserwatorskie trwały aż dwa lata, ale efekt jest imponujący. Proboszcz świątyni i inicjator remontu, ks. Andrzej Niecałek, podkreśla, że we wszystkich pracach mógł liczyć na finansowe wsparcie gminy Wrocław, Ministerstwa Kultu-



TOMASZ BIAŁASZCZYK

ry i Dziedzictwa Narodowego oraz wiernych. Jednocześnie zaznacza, że w kościele jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. **tb**

Wyremontowany ołtarz pochodzi z 1495 r. Centralną postacią jest Matka Boża z Dzieciątkiem. Pod jej stopami artysta umieścił półksiężyc i odkrytą obecnie tzw. maskę lunarną symbolizującą pokonanego szatana. Królową nieba otacza aż 14 postaci, z czego, co ciekawe, tylko cztery to mężczyźni. Obok ołtarza znajduje się figura Matki Bożej Muchoborskiej, która od 2007 roku jest przyozdobiona koronami błogosławionymi przez papieża Benedykta XVI. **tb**

Bronić krzyża

KAPITUŁA ŚWIĘTOKRZYSKA. – Zadaniem kanoników jest szerzenie kultu krzyża – mówił podczas Eucharystii 14 września abp Marian Gołębiewski, metropolita wrocławski. W święto Podwyższenia Krzyża Świętego swoją uroczystość przeżywali członkowie wrocławskiej kapituły świętokrzyskiej. Jej prepozyt, ks. infułat Adam Drwięga, dodaje, że oprócz dbania o kult krzyża świętego kanonicy sprawują uroczyste liturgie w kolegiacie Świętego Krzyża i asystują przy poświęceniu nowych placów kościelnych. Zaznacza jednocześnie, że po Soborze Watykańskim

II funkcje te są bardziej reprezentacyjne niż praktyczne. W skład kanoników kolegiackich wchodzi: prepozyt, dziekan, 12 kanoników gremialnych i 12 honorowych. Jest też pewna liczba kanoników tzw. extra numero. W tym roku do składu kapituły dołączyło 6 nowych kapłanów. Kapituła kolegiaty świętokrzyskiej została erygowana przez księcia Henryka IV Probusa w 1288 r. i funkcjonowała do roku 1810. Kolegiata została restytuowana przez kard. Henryka Gulbinowicza w 1998 r. Gremium kanoników jest organem doradczym dla biskupa ordynariusza. **kb**



KAROL BIAŁKOWSKI

Kanonicy spotykają się zawsze 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego

■ R E K L A M A ■

OPIEKUNKA OSÓB STARSZYCH

Miejsce pracy: Niemcy
Oferta pracy tymczasowej

Gwarantujemy:
 • Legalną pracę – umowa o pracę
 • Zarobki 900-1400 € netto „na rękę”
 • Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego!

Sprawdź, czy pracujesz LEGALNIE

Pracodawca musi zapewnić Ci:
 ✓ Dokument A1 (nie inny)
 ✓ Umowę o pracę
 ✓ Składki ZUS od 3359 brutto (średnia krajowa)

WORK Express

Biura Rekrutacji Zagranicznych:
 ul. Św. Mikołaja 46, 50-127 Wrocław
 tel.: 71 343 58 02

Zapraszamy do udziału w Programie Rekomendacji Work Express Bonus Club

Za każdą poleconą przez siebie osobę, która z Work Express przepracuje minimum miesiąc za granicą otrzymasz 200 zł. Więcej informacji na www.workexpress.pl

Certyfikat Agencji nr 1116

Ręce pełne słów

U NIESŁYSZĄCYCH. Dłoń w górze, daszek z palców, zakreślone w powietrzu kółko. Ks. Tomasz w czasie Mszy św. wciąż jest w ruchu. Kapłan miga, a obok... migocą bombki – bo w kaplicy na Piasku wyrosło kolorowe Betlejem. Tu przez obraz i gest, **pokonując mur ciszy**, ludzie spotykają Boga i siebie nawzajem.

tekst i zdjęcia

AGATA COMBIK

agata.combik@gosc.pl

Za parę dni przypada Międzynarodowy Dzień Głuchych. Kiedy ks. Kazimierz Błaszczuk zaczął pracę z nimi, przeznaczona dla nich kaplica św. Sebastiana we wrocławskim kościele pw. NMP na Piasku była pusta. – Stał w niej ołtarz i wisiała jedna żarówka – wspomina s. Małgorzata Szewczyk. – Ksiądz zagospodarowywał pomieszczenie własnymi rękami. Na Boże Narodzenie w 1967 r. zrobił pierwszą szopkę, z kilkoma postaciami poruszonymi jednym silniczkiem. Wzbudziła zachwyt.

Z biegiem lat stajenka rosła coraz bardziej. Razem z nią wzrastała wspólnota głuchoniemych; ludzi, którzy Ewangelię muszą zobaczyć – w obrazie, znaku, kolorze.

Do serca przez oczy

Długoletni duszpasterz niesłyszących zetknął się z nimi już jako kleryk we wrocławskim seminarium. Do pracy wśród nich został skierowany niedługo po święceniach otrzymanych w 1967 r. Do dziś im towarzyszy. Kiedy gromadzą się na piątkowym spotkaniu przy herbacie, obok księży i osób głuchoniemych są także ich krewni oraz nauczycielki ze szkoły dla niesłyszących przy ul. Dworskiej. Wspominają, jak przed laty ks. Kazimierz przychodził do ich dzieci, bawił się z nimi.

Pani Krystyna jest związana z duszpasterstwem od 1978 r. Jej córka Danuta straciła słuch w dzieciństwie, po przejściu zapalenia opon mózgowych. Dziś jest już samodzielna, mieszka daleko, ale jej mama dalej przychodzi na Piasek. Pamięta, jak ks. Kazimierz starannie przygotowywał specjalne książeczki, obrazki – dotyczące np. rachunku sumienia, z przedstawionymi graficznie grzechami czy mały modlitewnik dla dzieci pierwszokomunijnych. – Bo do niesłyszących trzeba przemówić przez obraz. Pokazywał im filmy, na tablicy wiele rysował. Zdobywał dla nich kredki, zeszyty i inne pomoce – opowiadają razem s. Małgorzata i pani Krystyna.

Pani Renata nie słyszy od urodzenia. Od drugiego roku życia nosi aparat słuchowy, z trudem zdobyty przez jej tatę. Można z nią rozmawiać bez znajomości języka migowego. Jako osoba z pogranicza świata słyszących i świata ciszy bywa tłumaczem, jest też „prawą ręką” kapłana – wspiera go np. w miganiu w czasie Mszy św., zwłaszcza gdy on ma dłonie zajęte wykonywaniem czynności liturgicznych.

W innym świecie

Ks. Tomasz Filinowicz jeszcze w seminarium wybrał się na wakacyjny kurs języka migowego, nie wiążąc z nim zresztą swojej przyszłości. Tymczasem wrócić okazało się, że jest jedynym kapłanem, który może zastąpić duszpasterza osób niesłyszących

i niewidomych – ks. Kazimierza – któremu z racji wieku trudno już pełnić obowiązki.

Ks. Tomaszowi nie pozostało nic innego, jak tylko dalej się kształcić – ma za sobą specjalistyczny kurs języka migowego, przeznaczony dla duszpasterzy i katechetów. Korzystać może z modlitewników ks. Kazimierza, z podręczników ze szczegółowo opisanymi migami. Czasem zaskakują. Okazuje się na przykład, że podobnie miga się słowa „Bóg” oraz „Wrocław” – w pierwszym wypadku czyni się okrąg dłonią ustawioną jak przy literze B, w drugim – jak A.

Nowy duszpasterz niesłyszących mówi o licznych pułapkach czyhających na osoby uczące się migów. Niektóre z nich są różne w poszczególnych regionach Polski, na dodatek istnieją migi stare i nowe, czym innym jest język migowy w ścisłym znaczeniu tego słowa, a czym innym tzw. system

językowo-migowy. Głuchoniemi mają swoje charakterystyczne powiedzonka. Istnieją ponadto osoby głuchoniewidome, dla których stworzono inny alfabet, z literami „rysowanymi” na dłoniach.

Tekst odszyfrowany

Bariera, którą trzeba pokonać, dotyczy nie tylko problemów ze słuchem czy mową, ale też z nieco innym sposobem myślenia tych ludzi – tłumaczy ks. Tomasz. I jako przykład przywołuje niedzielne czytania, gdzie padły słowa „zejdź mi z oczu”. Wierne ich przetłumaczenie na język migowy sprawia, że niesłyszący rozumieją je dosłownie: ktoś stoi komuś na oczach i ma z nich zejść. Niejasne pozostaje dla nich m.in. określenie „zaprzeć się siebie”. Ks. Tomek nieźle się kiedyś nagimnastykował, by szykującej się do ślubu parze wyjaśnić sens pytania o to, czy nie są „związani węzłem pokrewieństwa”... – Najtrudniejsze jest zrozumienie penitentów podczas spowiedzi – przyznaje. Stopniowo jednak nabywa doświadczenia. W czasie kazania



Ks. Tomasz Filinowicz miga imię Jezusa, odmawiając „Zdrowaś Maryjo”



Obrazkowy rachunek sumienia



Eucharystia na Piasku. Godziny Mszy św. i aktualności z życia duszpasterstwa można znaleźć na www.wroclaw.ephatha.pl

czasem radzi się słuchaczy, jak coś zamigać.

– W ostatnim czasie kupiliśmy do kaplicy multimedialny rzutnik i ekran, które ułatwiają udział w liturgii – tłumaczy. – Do tej pory funkcjonował tzw. magiel – płótno z wypisanymi tekstami Mszy św., nawinięte na walce i obraca-

ne korbami. Zakupiony rzutnik umożliwia wyświetlanie również np. tekstu Ewangelii na daną niedzielę, rozmaitych obrazów towarzyszących kazaniu.

Nowy duszpasterz celebryje Mszę św. w każdą niedzielę w kaplicy kościoła NMP na Piasku, raz w miesiącu dojeżdża do głu-

choniemych w Oławie i Jelczu-Laskowicach, katechizuje w zespole szkół na Pilzycach; przygotował też kilka osób do małżeństwa. Ostatnio z grupą z naszej diecezji był na ogólnopolskiej pielgrzymce głuchoniemych na Jasnej Górze. Gromadzą się ponadto m.in. w pierwsze piątki miesiąca, na

zmianie tajemnic różańcowych i przy herbatce. – Chciałbym, żeby co tydzień odbywały się spotkania, na których będzie można pobyć ze sobą, porozmawiać – mówi ks. Tomek. I dodaje, że w seminarium jest obecnie czterech kleryków po kursie języka migowego, może więc zyska w nich pomocników? ■



Człowiek legenda

Ks. Kan. KAZIMIERZ BŁASZCZYK

Przez ponad 40 lat był duszpasterzem niesłyszących. Opiekował się także niewidomymi i innymi osobami niepełnosprawnymi. Wiele wysiłku włożył w przygotowanie niesłyszących dzieci do I Komunii Świętej. Zwoził je z całej diecezji do Wrocławia, gdzie przez trzy tygodnie mieszkali na Ostrowie Tumskim i uczestniczyli w specjalnych zajęciach. Organizował pielgrzymki na Jasną Górę, również rowerowe, oprowadzał po mieście wycieczki z niepełnosprawnymi osobami, odwiedzał chorych, Grywał na akordeonie, mandolinie. Niesłyszący, gdy chcą zamigać coś o ks. Kazimierzu, do dziś pokazują gest grania na strunach. Został uhonorowany wieloma nagrodami. Ruchomą szopkę jego autorstwa można oglądać przez cały rok, ale w pełnej formie prezentowana jest w okresie Bożego Narodzenia. Przygotowanie na ten czas wszystkich figurek zaczyna się już od września.

Jak muzyka



S. MAŁGORZATA SZEWCZYK

– Do duszpasterstwa przyszedłem w 1976 r. Służę tu jako zakrystianka. Odwiedzam rodziny osób niesłyszących; odwiedzam ich także w szpitalu – gdzie często są bardzo osamotnieni, nie mogąc się z nikim porozumieć; organizuję w razie potrzeby wizytę kapłana. Na Mszę św.

co niedzielę przychodzą do nas niesłyszący z całego Wrocławia, przed Bożym Narodzeniem czy Wielkanocą przyjeżdżają do spowiedzi osoby nawet z dalszych stron. Cała kaplica jest przystosowana do ich potrzeb – mamy specjalny konfesjonał, ołtarz umieszczony nieco wyżej, wyświetlane na bieżąco teksty liturgiczne. Czy łatwo jest nauczyć się języka migowego? Z tym jest jak z muzyką, z grą na instrumencie. Trzeba nieustannie ćwiczyć.



RENATA MACIEJEWSKA

– Nie wiadomo, czemu nie słyszę. Mama będąc ze mną w ciąży, miała wietrzną ospę, ponadto wśród przodków były osoby głuchonieme, może miało to jakiś wpływ na mój słuch. Do piątej klasy chodziłam do normalnej szkoły, potem do szkoły dla niesłyszących

przy ul. Chopina. W 1975 r. koleżanka zaprosiła mnie do kościoła NMP na Piasku, gdzie odbywały się Msze św. dla niesłyszących, i odtąd jestem związana z tym miejscem. Pomagałam na różne sposoby ks. Kazimierzowi, m.in. w przygotowaniu dzieci do I Komunii Świętej. Uczę języka migowego kleryków. W 1986 r. wyszłam za mąż, mam dwójkę dzieci – Anię i Beatkę. Mąż też jest głuchoniemy. Pomagam kapłanowi w czasie Mszy św., nabożeństw, biorę udział w organizowaniu rekolekcji, np. na Górze św. Anny. Jako krawcowa szyję szaty liturgiczne. Należę do neokatechumenatu w parafii św. Augustyna we Wrocławiu.

Rok Biblijny w archidiecezji



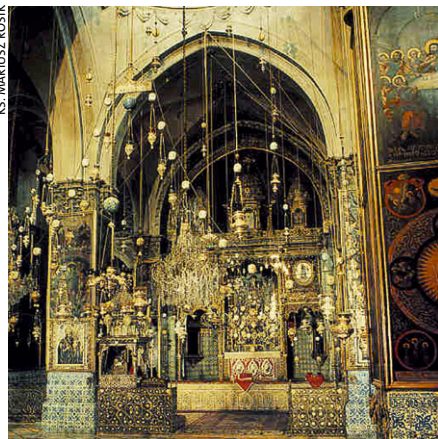
opowiada

KS. MARIUSZ ROSIK

wroclaw@gosc.pl

Kościół Jakuba Starszego

Jednym z klejnotów dzielnicy ormiańskiej Starego Miasta jest kościół św. Jakuba Starszego (na zdjęciu), który stanowi katedrę Ormian oddzielonych od Rzymu. Pierwsza budowla, gruzińska, stała tu w XI w. Ormianie wybudowali swą katedrę ponad nią, sto lat później. Trzy nawy eleganckiego kościoła, poprzedzielane filarami, wieńczy kopuła o plecionym żebrowaniu. Przepiękne dywany jaśnieją w świetle setek lampek zwisających z sufitu. Wewnątrz kościoła pod żelazną kratą znajduje się grób innego Jakuba, zwanego Młodszym, a w Ewangeliach nazywanego „bratem Pańskim”. Na bogato zdobionym chórze ustawiono katedrę św. Jakuba, czyli starożytny tron biskupi. Jakub Starszy, brat Jana Ewangelisty i jeden z trzech najbliższych uczniów Jezusa, został ścięty w 44 r. z rozkazu Heroda Agrypy. Zginął jako pierwszy z apostołów. Miejsce męczeństwa upamiętnia kaplica, do której wejście prowadzi z nawy północnej. W tej samej nawie, w zakrystii przechowywany jest skarbiec patriarchatu ormiańskiego. Natomiast kaplica, do której prowadzą drzwi po stronie południowej, kryje w sobie pewną osobliwość: trzy kamienie – jeden z góry Synaj, drugi z Taboru, trzeci wreszcie z rzeki Jordan. W wiekach średnich kaplica ta stanowiła portyk wejściowy do świątyni. Został on jednak zabudowany w XVII w. Pomimo to średniowieczny portal i arkady dostrzegalne są z zewnątrz.



Czy na wrocławskim Rynku będzie wprowadzona prohibicja?

Monopolowy zawrót głowy

Od kilku miesięcy trwa spór o to, czy w centrum miasta powinno obowiązywać **ograniczenie sprzedaży alkoholu** w godzinach nocnych. Władze Wrocławia chcą zapobiegać pijaństwu i rozbojom. Sprzedający uważają, że nie tędy droga.



KAROL BIAŁKOWSKI

Sąd administracyjny zdecyduje, czy „całodobowe” będą mogły sprzedawać alkohol w nocy

W lipcu klub radnych Rafała Dutkiewicza przeforsował projekt zakazujący sprzedaży alkoholu w ścisłym centrum miasta od 21.00 do 6.00. Próbnie miał on obowiązywać do końca września 2012 r. Zakazem nie były objęte restauracje i puby. Decyzja wywołała burzę komentarzy i podzieliła wrocławian. Jedni dziękowali, ufając, że w końcu otrzymują szansę na spokojny wypoczynek w nocy. Inni wypominali radnym ograniczanie wolności i utrudnianie prowadzenia działalności właścicielom sklepów. Na forach internetowych pojawiły się głosy, że to właśnie w „całodobowych” młodsi ludzie kupują tańszy alkohol i piją go w zaułkach kamienic, gdzie nie dochodzi światło ulicznych latarni, hałasując i załatwiając swoje fizjologiczne potrzeby. To nie jest dobra wizytówka miasta.

Prezydent R. Dutkiewicz zaznacza, że uchwała jest reakcją na apele mieszkańców mających dość dzikich imprez. – Nie wiem czy

to rozwiąże problem. Chcemy jednak spróbować i obserwować, jak zakaz wpłynie na sytuację na Starym Mieście – przekonuje. Z taką argumentacją nie zgadzają się sprzedawcy. Ich zdaniem, należy jedynie zadbać o to, by alkoholu nie sprzedawać nieletnim. Uchwałę Rady Miasta niemal natychmiast zajął się wojewoda dolnośląski. Po konsultacjach z prawnikami ogłosił, że prohibicja w centrum Wrocławia nie będzie obowiązywała, tłumacząc, że decyzja radnych jest niezgodna z prawem. Jego zdaniem, wykroczyli oni poza swoje kompetencje. Rajcy nie dają za wygraną i sprawę skierowali do sądu administracyjnego, na którego decyzję musimy jeszcze poczekać.

Karol Białkowski

Pierwsze: nie szkodzić



ANDRZEJ JAROCH, BYŁY SENATOR I WICEPREZYDENT WROCŁAWIA – Problemy, o których mówią radni, są rzeczywiste i poważne, ale sposób reakcji okazuje się słabo przekonujący,

bo jak udowodnić, że hałasujący, nietrzeźwi chuligani nie byli klientami restauratorów? Ze zrozumieniem należy przyjąć argumenty i żale kupców, którzy poczynili liczne inwestycje i prowadzili sprzedaż zgodnie z zezwoleniem, a tu nagle bez odszkodowań ogranicza się ich działalność, nie dając szans na zwrot nakładów inwestycyjnych i oczekiwanych zysków. Sprawy nie powinno się rozwiązywać przez działania doraźne, wzmagające konflikty i w rezultacie nieskuteczne, jak w przypadku omawianej uchwały. Trzeba przy tym zaznaczyć, że samorządom nie ułatwia zadania rząd i większość sejmowa, gdy nowelizuje ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych, dopuszczając sprzedaż piwa na stadionach.

Nie będę mówić: Kocham



Z Jolantą Kryśową rozmawia ks. Rafał Kowalski

Ks. Rafał Kowalski: – Rozumiem, że dziennikarskie zadanie patrzenia władzy na ręce już się Pani znudziło i chce Pani teraz władzę sprawować?

JOLANTA KRYSOWATA: – Kiedy dziennikarze będą mogli patrzeć władzy na ręce, to ja chętnie do dziennikarstwa wrócę. Dziś dziennikarstwo patrzy głęboko w oczy władzy i mówi: „kocham cię”.

Może tak się dzieje, bo tacy dziennikarze jak Pani uciekają z zawodu?

– Nigdzie nie uciekamy. Jesteśmy wypychani i sprowadzani do piwnicy. Ja zostałam skierowana do pracy w taśmotece – archiwum. Dziennikarz to już nie jest wolny zawód. To jest najemnik. Wolno mu realizować to, co wyznacza obowiązująca linia. Wielu to nie przeszkadza, bo oni spłacają łódówkę na raty. A ja się na to nie godzę. ■

193 kandydatów na listach do Sejmu w okręgu wrocławskim

Bastion (nie) do skruszenia?

Zwycięskiego składu się nie zmienia – okazuje się, że ta stara piłkarska zasada **obowiązuje nie tylko w sporcie.**

W 2007 r. kandydaci PO zdeklasowali rywali. Wywalczyli 9 z 14 mandatów, a Bogdan Zdrojewski sam zdobył ponad 200 tys. głosów. W tym roku o nasze zaufanie partia rządząca powalczy w najmniej zmienionym składzie. Spośród 28 kandydatów aż 11 znalazło się na jej liście 4 lata temu. Dla porównania – wśród kandydatów największej partii opozycyjnej jedynie 4 nazwiska powtórzą się w stosunku do poprzednich wyborów, co pokazuje – zakładając, że Beata Kempa będzie jedynką w Kielcach, a Jacek Świat zastąpi zmarłą tragicznie żonę – że PiS startuje w tych wyborach odmieniony.

Podobnie jest w przypadku PSL-u. Tutaj mamy aż 25 nowych twarzy. Trudno natomiast porównywać listę wyborczą PJN-u. Jedyneką jest na niej obecny poseł Lucjan Karasiewicz z Lublińca, na ostatnim miejscu były poseł LPR Arnold Masin. Jednak nawet najbardziej zorientowanym w świecie polityki Dolnoślązakom nazwiska kandydatów tej partii niewiele mówią.

Można usłyszeć, że w czasie wyborów wrogiem jest twój kolega z listy. Wśród kandydatów PO pierwsza jedenastka to aktualni parlamentarzyści lub osoby zajmujący wysokie stanowiska w samorządzie. Gdyby Platforma powtórzyła wynik z 2007 r., ktoś będzie musiał zapomnieć o fotelu posła. Nikt też nie wie, czy do tego grona nie „doskoczy” ktoś z odległego miejsca. Tak było w przypadku Michała Jarosa, który startując z nr. 17, m.in. dzięki wykorzystaniu nowych mediów, wywalczył mandat. Tym razem jako pierwszy z polskich polityków zaprezentował nową platformę komunikacji z elektoratem – mobilną aplikację podobną do tej, jaką w swojej kampanii wykorzystywał Barack Obama. Z prezydentem USA kojarzony jest także kandydat PJN-u Arnold Masin, tyle że on jeszcze trzy lata temu nazywał Obamę „czarnym Hitlerem”, a śp. Lecha Kaczyńskiego

„niskim rangą ubekiem”. Dziś zapowiada przemianę i wycofuje się z dawnych poglądów.

Tematem, który pojawił się także w dolnośląskich mediach, była uroda Krystyny Wróblewskiej (PO) i Ilony Antoniszyn-Klik (PSL). Najmniej zadowolone z tej dyskusji zdają się być obie panie. Podkreślają bowiem, że do parlamentu nie chcą wnosić urody, ale doświadczenie. Pierwsza jako przedsiębiorca i matka, druga

jako ekonomistka i wicewojewoda dolnośląski. Jakby nie było, miały to szczęście, że ktoś o nich usłyszał, czego nie można powiedzieć o większości ze 193 kandydatów.

Ciekawie zapowiada się także start dziennikarki Jolanty Kryśowej (PiS), znanej z wielu reportaży i filmów dokumentalnych, o której ostatnio było głośno ze względu na oskarżenie szefów jednej ze stacji radiowych o mobbing. – W dziennikarstwie byłam po coś i to coś jest dla mnie najważniejsze – mówi, podkreślając, że dziś nie jest w stanie realizować swojej misji, stąd pomysł, by zaangażować się w politykę. – Jako dziennikarz chciałam zmieniać świat i nadal chcę to robić, tylko z innej strony – zaznacza.

Takim osobom jak ona, zaangażowanym w sprawy społeczne i rozpoznawalnym, jest zdecydowanie łatwiej. Pomimo ósmego miejsca komentatorzy wróżą jej spore szanse na mandat. Trudno natomiast to samo powiedzieć o ludziach, których nazwiska większość wyborców na Dolnym Śląsku widzi po raz pierwszy na billboardach czy plakatach. Tak jest np. z Grzegorzem Zarytkiewiczem (PJN), 26-letnim kucharzem, Zbigniewem Stefanikiem, asystentem społecznym Aleksandry Natalii Świat, czy Wiolettą Efinowicz, nauczycielką. Już prostsze zadanie stoi przed znanymi sportowcami: Maciejem Zielińskim (PO) i Urszulą Włodarczyk (PiS) czy synem europoła Ryszarda Czarneckiego – Przemysławem.

Mówi się, że Wrocław jest bastionem PO. Nie wiemy, czy jest on nie do skruszenia. Trudniej będzie skruszyć bastion tzw. zawodowych parlamentarzystów, którzy od lat reprezentują nas w Sejmie, a ich partie najwyraźniej uznały, że zwycięskiego składu się nie zmienia, przydzielając im najlepsze miejsca na listach.

Ks. Rafał Kowalski
współpraca
Karol Białkowski



Czy Dolnoślązacy pozwolą zdobyć mandat komuś spoza aktualnie urzędujących posłów? Przekonamy się za dwa tygodnie

Problemów polskiej szkoły ciąg dalszy

Chodzi o Polskę

Czy grozi nam katastrofa edukacyjna oraz na kogo powinna krzyczeć dolnośląska kurator oświaty?
– mówi **Sławomir Kłosowski**, wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w rozmowie z ks. Rafałem Kowalskim.

Ks. RAFAŁ KOWALSKI: Panie Pośle, chciałby Pan dziś uczyć się w dolnośląskich szkołach?

SŁAWOMIR KŁOSOWSKI: – W czasie ostatniej konferencji prasowej wniosłem tornister z podręcznikami. To był dla mnie powrót do czasów szkolnych, tylko że to, co miałem na plecach, kiedyś było lżejsze. Już nie mówię, że za taki komplet, np. do trzeciej klasy gimnazjum, trzeba zapłacić 445 zł.

Właściwie od kiedy pamiętam, media zawsze we wrześniu nagłaśniały problem cen podręczników. One nigdy nie były tanie.

– Owszem, ale warto zapytać, czy te koszty muszą być tak wysokie. Ktoś zaniedbał wynegocjowanie z Komisją Europejską zerowej stawki VAT na podręczniki. Dziś

niestety cena książki zawiera pięcioprocentowy podatek.

Pytałem o szkoły w naszym regionie, bo ostatnio głośno było o tym, że dolnośląska kurator oświaty powiedziała kilka mocnych słów do dyrektorów placówek oświatowych w związku z bardzo słabymi wynikami egzaminów.

– Pani kurator powinna stanąć przed lustrem i pokrzyczeć troszkę do siebie, a później nabrać więcej odwagi i na naradach z panią ministrem powiedzieć prawdę o tym, jak wygląda edukacja. Kuratorium powinno być wdzięczne nauczycielom, że w tym bałaganie chce im się jeszcze pracować. To dzięki temu, że ci ludzie mają poczucie misji, ten system jeszcze się trzyma.

Dobrze, że wspominał Pan o poczuciu misji. Ostatnio od nauczycielki, która 20 lat pracuje w jednej z dolnośląskich szkół podstawowych, usłyszałem: „Muszę nauczyć te dzieci o wiele więcej, niż zakłada program, bo tam jest mniej niż minimum”.

– Cóż mogę powiedzieć? Ta pani ma rację.

Kiedy zatem wyrządzano uczniom krzywdę: kilkanaście lat temu czy teraz?

– Rozwiązania przyjęte przez ministerstwo wyniszczają polską edukację. Idziemy bowiem w kierunku spływania treści edukacyjnych, od którego Europa Zachodnia czy USA, gdzie dla wielu młodych ludzi Holland czy Poland to to samo

państwo, uciekają. Na przykład w drugiej i trzeciej klasie liceum zakłada się tzw. przedwczesne profilowanie. Polega ono na tym, że jeśli uczeń zadeklaruje wybór kierunku ścisłego, jest pozbawiany od drugiej klasy kursu historii czy geografii. Nie wyobrażam sobie, by ucząc historii, z braku czasu nie omówić tego, co działo się w naszym kraju w 1921 czy 1945 r. Zwróćmy jeszcze uwagę na listę lektur. Ona zawiera fragmenty dzieł literackich, a zatem uczeń nie czyta całej książki, tylko wybrane fragmenty. To jest uczenie pod egzamin. Nie



KS. RAFAŁ KOWALSKI

– Edukacja powinna być dziedziną, która jest poza sporem politycznym – przekonuje poseł Sławomir Kłosowski

chodzi tu o wyposażenie człowieka w wiedzę, tylko o wytrenowanie go tak, by zdał maturę.

Czego zatem brakuje dziś polskiej szkole?

– Szkoła powinna poza solidną wiedzą kształtować właściwe postawy młodych ludzi i robić wszystko, by we wspólnej Europie tożsamość Polaka była wyostrzona. Proszę zwrócić uwagę, że na Dolnym Śląsku mamy: Wrocław z jego miejscami historycznymi, Brzeg i zamek Piastów Śląskich, Rogoźnicę i Muzeum Gross Rosen, tymczasem wycieczki szkolne jadą np. do Czech. Niestety nasz program wycieczek do historycznych miejsc pamięci został zarzucony. Przykre jest to, że edukację wciąga się w spór polityczny, podczas gdy to jest dziedzina, która powinna być poza nim. Tu chodzi o przyszłość nas wszystkich i o przyszłość Polski.

W przyszłym roku ok. 5 tys. sześciolatków rozpocznie naukę we wrocławskich podstawówkach.

Trudno dziś nie zapytać, jak Pan patrzy na 1 września 2012 r.

– To będzie katastrofa edukacyjna. Jestem autorem projektu ustawy, który przesuwa datę rozpoczęcia nauki w szkołach przez dzieci sześciolatek na 1 września 2020 r. Jest to pewien kompromis, który ma zapobiec tej katastrofie edukacyjnej. W tej chwili szkoły nie są przystosowane do tego, by przyjąć te dzieci, a rząd nie zaplanował na ten cel ani złotówki. W związku z tym te dzieci, z warunków przedszkolnych, rodzinnych i ciepłych, trafią do szkoły, która jest zimna, z szatnią wspólną dla wszystkich uczniów. To będzie krzywda dla sześciolatek. Może duże miasta, jak Wrocław, z tym problemem sobie poradzą, ale dla gmin wiejskich to będzie trudne. Wiele szkół zapowiada, że względu na brak miejsca, dwuzmianowość. Zatem będą grupy, które zakończą lekcje o godz. 16 czy 17. Dajmy sobie czas i przygotujmy szkoły tak, by te dzieci miały odpowiednie warunki. ■

■ R E K L A M A ■

WROCŁAWSKIE LITURGICZNE STUDIUM WOKALNE



zaprasza miłośników liturgii i śpiewu!
W programie zajęć m.in. emisja głosu, liturgika, podstawy dyrygentury i chorał gregoriański.
Nie jest wymagane wykształcenie muzyczne.

Informacje na www.wlsw.pl